Ks. Alfred WIERZBICKI

KOŚCIÓŁ WOBEC DOŚWIADCZENIA TOTALITARYZMU
Sprawozdanie z Kongresu Teologicznego Europy Środkowo-Wschodniej KUL, 11-15 sierpnia 1991

W niniejszym sprawozdaniu pisanym z dystansu kilku tygodni od zakończenia Kongresu Teologów Europy Środkowej i Wschodniej nie chodzi o szczegółowe omówienie jego przebiegu i analityczne przedstawienie bogactwa faktograficznego i refleksji teologicznej. Kongres i jego temat: *Świadectwo Kościoła katolickiego w systemie totalitarnym Europy Środkowo-Wschodniej*, zostały już odnotowane zarówno w prasie bieżącej, jak i w periodykach. Naszym zamiarem jest raczej skupienie się na jego znaczeniu jako wydarzenia eklezjalnego. Spotkanie katolików obrządków łacińskiego i bizantyńskiego z większości krajów dawnego obozu komunistycznego (nieobecni byli tylko reprezentanci Litwy i Albanii) dało możliwość poznania dziejów Kościoła w tych krajach w okresie komunizmu w tej bezpośredniości poznawczej, jaką niesie świadectwo. Większość głosów miała bowiem charakter świadectwa, z którego dopiero rodzi się teologiczna refleksja, w służbie której stają kategorie biblijne, teologii systematycznej, tu zwłaszcza chrystologii, eklezjologii i antropologii, teologii pastoralnej i teologii dziejów. Na doniosłość świadectwa dla formowania się teologii zwrócił uwagę Jan Paweł II w przemówieniu na zakończenie Kongresu na Jasnej Górze. Kongres lubelski, nawiązujący do międzywojennej tradycji Zjazdów w Welehradzie, postawił sobie za cel teologiczne ujęcie świadectwa Kościoła w totalitaryzmie, rysując perspektywy uniwersalne, ekumeniczne i europejskie doświadczeń regionalnych.

Ważną przesłanką teologicznej myśli Kongresu stała się próba filozoficznego opisania istoty totalitaryzmu na gruncie okaleczeń i zniszczeń spowodowanych przez komunizm w życiu osób, narodów i Kościoła. Totalitaryzm komunistyczny, opierający się na założeniach klasowych, przejawił się jako praktyczne zaprzeczenie prawdy o człowieku jako bycie osobowym, istocie religijnej i transcendentalnej w kulturze. Do istoty wszelkiego totalitaryzmu należy teoretyczna i praktyczna negacja któregoś z aspektów integralnej prawdy o człowieku. W referatach (ks. V. Wolf, ks. Cz. Bartnik, ks. T. Halik, S. Sawicki, ks. I. Golub, bp A. Nossol) i w dyskusji (ks. T. Styczeń, R. Buttiglione, W. Chudy, ks. A. Wierzbicki) podnoszono znaczenie realistycznego rozumienia relacji prawdy i wolności dla wyzwolenia człowieka. Świadectwo Kościoła w systemie komunistycznym ma sens antropologiczny i wpisuje się głęboko w aktualny spór o człowieka i kulturę. Głównymi antagonistami stają się teizm i antyteizm (teza ks. Bartnika), reprezentując odmienne poglądy

na społeczny sens wiary religijnej. Paradoksalnie samoograniczanie się chrześcijaństwa do sprawy prywatnej stawia je po stronie antyteizmu, rozmywając wewnętrzną prawdę religijną. Z tej właśnie prawdy, która swoim wyznawcom nakazuje nie cofać się przed ofiarą z siebie, płynie moc świadectwa, efektywna duchowo i społecznie. Przypomnijmy, że mottem Kongresu stały się słowa św. Pawła: „Ut non evacuetur crux Christi" („By nie zniweczyć Chrystusowego krzyża"). Pojawia się pytanie, czy byłoby możliwe obalenie totalitaryzmu komunistycznego, gdyby jego zafałszowaniu prawdy o człowieku poprzez instytucjonalną przemoc nie została przeciwstawiona prawda krzyża wyrażająca się w świadectwie chrześcijan, którego publicznego wymiaru nie sposób nie zauważyć. Słusznie zwracano w dyskusji uwagę na to, że ideał życia w prawdzie nie przysługuje wyłącznie wierzącym (ks. T. Gadacz, ks. B. Dembowski) czy wyłącznie katolikom (ks. W. Hryniewicz, ks. L. Ullrich), zważywszy jednak na to, że był to Kongres teologów katolickich, nie może dziwić, że dochodziła w nim do głosu troska o adekwatne wyinterpretowanie sensu świadectwa, które Kościół katolicki skazany na życie w systemie komunistycznym złożył w duchu Ewangelii.

Prawdy, w imieniu której przychodziło składać świadectwo niejednokrotnie będące męczeństwem, nie należy rozumieć tryumfalistycznie. Wszystkie świadectwa opowiadające o cierpieniach i prześladowaniach trwających do niedawna w wielu przecież krajach ukazują fizyczne i moralne zniszczenie Kościoła. Niektórzy mówią wprost o kenozie Kościoła (ks. M. Vlk, ks. O. Mádr, ks. J. Korec, ks. T. Halik). To kenotyczne doświadczenie posiada również sens antropologiczny; w zniszczeniu zewnętrznych struktur Kościoła, w fizycznym i duchowym wyniszczeniu jego członków, w izolacji komórek żywego organizmu eklezjalnego ujawniło się nowe życie odradzające Kościół i społeczeństwo. Do istoty kenozy należy manifestacja mocy Bożej w ludzkiej słabości. Dzięki doświadczeniu kenotycznemu człowiek rozpoznaje siebie w prawdzie wobec Boga pouczającego poprzez los, który zsyła. Przyjęcie prawdy o związaniu losu człowieka z Bogiem umożliwiało wyzwolenie z immanencji struktur ucisku i zniewolenia narzuconych wierzącym przez ateistyczne państwo: wyzwalało ze strachu i odradzało wspólnotowość wiary w rodzinach (ks. J. Werth) bądź w kręgach przyjaciół (ks. Vlk, ks. Halik).

Całość świadectwa Kościoła katolickiego w systemie komunistycznego totalitaryzmu daje się zrozumieć w kategoriach teologii wyzwolenia, opowiadającej się za obaleniem struktur zła poprzez efektywną moc chrześcijańskiego świadectwa na rzecz prawdy o człowieku, Chrystusie i Kościele. Prawda ta nie pozwala odpowiadać przemocą na przemoc, lecz domaga się miłości i cierpienia aż do kenotycznego wyniszczenia. Ta sama prawda domaga się sprawdzania chrześcijaństwa na całym obszarze życia doczesnego, a więc uświęcania świata doczesnego. Istotna jest tutaj personalizacja tego świata poprzez realizację ludzkiej podmiotowości w prawdzie (ks. S. Nagy, ks. Bartnik, ks. Styczeń). Zwracano przy tym uwagę, że w dziejach Kościoła – np. w Polsce w okresie komunistycznym – współwystępują trzy fazy: męczeństwa, świadectwa i uświęcania świata doczesnego (ks. Bartnik). Ta ostatnia polega na rozwijaniu chrześcijańskiej praxis

we wszystkich dziedzinach ludzkiego życia poprzez łączenie wartości kulturowych i zbawczych.

Jakkolwiek straty, jakie poniósł Kościół w swojej roli protagonisty kultury i cywilizacji, są olbrzymie, nie można mówić tylko o regresie. Wyzwolenie bowiem wiązało się z rozszerzaniem sfer obecności Kościoła w życiu publicznym. Procesowi temu podlegały zwłaszcza Kościoły w Polsce i w Chorwacji. Była tu mowa o intelektualnym rozkwicie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w epoce komunistycznej dzięki opcji na rzecz prawdy (Sawicki) oraz o inicjatywach wydawniczych w Chorwacji na fali odnowy posoborowej (ks. V. Bajsić). Szkoda, że w tym kontekście ani w referatach, ani w dyskusji nie przywołano dzieła ks. Franciszka Blachnickiego, który w systemie totalitarnym stworzył unikalny katolicki masowy ruch młodzieżowy osłabiając tym samym totalitaryzm w dziedzinie wychowania. Podkreślano wreszcie, że zarówno wydarzenie „Solidarności" (1981-1989), jak i „Jesień Ludów" 1989 rozegrały się w kontekście wiary, obalając totalitaryzm politycznie poprzez pokojową rewolucję.

Niewątpliwie do dorobku Kongresu należy jakieś wstępne rozpoznanie obrazu Kościoła odradzającego się po klęsce totalitaryzmu. Stawiano wielokrotnie pytanie o przyszłość Kościoła w nowych warunkach niosących nowe zagrożenia i nowe wyzwania. Teologom przypada szczególna rola rozpoznania i nazwania tych zagrożeń. Trudności pojawiają się zarówno w wyniku sytuacji samych Kościołów, jak i w wyniku kształtowania się na nowo relacji Kościół–społeczeństwo. W wielu krajach trzeba odbudowywać życie kościelne z gruzów w bardzo prymitywnych warunkach organizacyjnych: brak kleru, brak obudzonego i wykształconego laikatu. Skandalicznym cieniem kładzie się na ewangelizacji częsta rywalizacja obrządków łacińskiego i bizantyńskiego na tym samym obszarze. Do tego dochodzą konflikty etniczne, zamrożone przez okres panowania władzy komunistycznej. Z kolei na linii Kościół–społeczeństwo pojawia się, z jednej strony, zarzut dążenia Kościoła do dominacji politycznej bądź kulturalnej, z drugiej zaś strony, zarzut odcinania się Kościoła od społeczeństwa i zamykania się w strefie działalności „czysto" kościelnej.

Wśród uczestników Kongresu w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim panowało przekonanie, że pilnym zadaniem Kościoła w obecnej sytuacji historycznej jest reewangelizacja Europy. Nie może ona być niczym innym jak inkulturacją (ks. Nagy, ks. Halik), budowaniem cywilizacji miłości (bp Nossol), wiązaniem partykularnego z uniwersalnym, humanizmu z religijnością, doczesnego ze zbawczym, narodowego z europejskim (ks. Bartnik), egzystencjalnym przenikaniem się wartości prawdy, dobra i piękna w życiu chrześcijanina w łączności z Chrystusem w Kościele i w świecie (ks. Golub), ekumenizmem (bp Nossol, ks. V. Tkadlčik). Podnoszono przy tym postulat teologii rzetelnie zakotwiczonej w prawdzie, unikającej sloganów i ukłonów wobec mód intelektualnych, teologii traktującej na serio świadectwo Kościoła w czasie komunizmu, nawiązującej dialog w prawdzie z teologią Zachodu. Zwłaszcza zacieranie różnic w samej koncepcji prawdy w obrębie poszczególnych teologii nie wydaje się dobrze służyć ani rozwojowi myśli teologicznej, ani zaangażowaniu teologii w

reewangelizację, często zaś bywa szkodliwym, choć może nie w pełni uświadomionym, tkwieniem w totalitaryzmie poddającym prawdę arbitralnej woli (ks. Styczeń). Otwartość na prawdę stanowi nadzieję na wyzwolenie się z totalitaryzmu w każdej jego postaci. Oznacza to wspólne zadanie dla obydwu części Europy zrastających się po ranach zadanych jej przez ideologicznie różnorodne, lecz istotnie tożsame próby budowania cywilizacji bez Boga i bez prawdy, a kończące się katastrofą antropologiczną (I. Alberti, ks. M. Radwan).

Jakkolwiek Kongres pozostawił wiele pytań otwartych (wciąż nie starczało czasu na dyskusję), dobrze się stało, że unikał problematyki fundamentalnej, której zaniedbanie bądź odrzucenie prowadzi nieuchronnie do rodzaju totalitaryzmu.